

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

NARADA KAPITALISTÓW

W końcu lutego r. b. rząd zwołał Naradę Gospodarczą, złożoną z przedstawicieli przemysłowców i obszarników. Zadaniem Narady było uzdrowienie gospodarki w Polsce, znalezienie środków zaradczych na kryzys. Narada po różnych uroczystych przemówieniach i wielu referatach przyjęła szereg rezolucyj, mających uzdrowić gospodarkę kapitalistyczną w Polsce. Uzdrowienie gospodarki w Polsce jest sprawą niezmiernie ważną, dlatego warto omówić niektóre z wyżej wspomnianych rezolucyj..

Rezolucje te miały na celu wyłącznie zapewnienie zysków posiadaczom. Tak np. rezolucja V „Komisji inicjatywy prywatnej i rentowności” wyraźnie to stwierdza, głosząc: „Należy uznać za najbardziej kapitalne zagadnienie gospodarcze przywrócenie, względnie poprawę rentowności warsztatów produkcyjnych”.

Inne rezolucje zmierzają do tego zasadniczego postulatu, żądając obniżenia oprocentowania kredytu, zwiększenia kapitałów na rynku oraz zarezerwowania ich na potrzeby inicjatywy prywatnej, żądając obniżenia opłat i podatków, niewprowadzania nowych rozporządzeń w dziedzinę życia gospodarczego (t. j. nieulepszania prawodawstwa robotniczego); żądając kontroli i ograniczenia działalności przedsiębiorstw państwowych; żądając uproszczenia i zmniejszenia przepisów administracyjnych (jedynie słuszną rezolucja); wysunięto też żądanie silnego wzmocnienia tempa uprzemysłowienia kraju ze względu na to, że silny, szeroko rozbudowany przemysł niezbędny jest dla obrony kraju. Polityka cen ma być szarmonizowana z przywróceniem rentowności i z ożywieniem inicjatywy prywatnej. Państwo nie powinno przychodzić z pomocą przedsiębiorcom bankrutującym, lecz popierać jedynie te, które znalazły się w chwilowych trudnościach.

Jak widzimy, Narada przedsiębiorców i obszarników w jaknajlepszej zgodzie wysunęła żądanie uznania, że jedynie przywrócenie lub zwiększenie rentowności (tak ładnie nazywa się wyzysk ludności, uprawianej przez różnych rekinów krajowych i zagranicznych), może zapewnić uzdrowienie gospodarki; by tę rentowność zapewnić państwo ma dostarczyć tanich i jaknajwięcej kapitałów (skąd ma je wziąć — rezolucje nie mówią); ograniczyć

wytwórczość przedsiębiorstw państwowych, bo „inicjatywa prywatna” nic na nich nie zarabia; nie przychodzić z pomocą robotnikom, gnębionym przez wyzysk i brak pracy; dać możność podniesienia cen tak, by przedsiębiorcy mieli z góry zapewniony zysk, t. j. by mogli łupić skórę ze spożywców. To jeszcze mało; Narada żąda silnego wzmocnienia tempa uprzemysłowienia kraju ze względu na obronę państwa; czyli żąda od państwa mądrej inicjatywy i silnej pomocy w zakładaniu przedsiębiorstw prywatnych, by prywatny kapitał miał więcej placówek rentownych; żądanie to przykrywa patryjotycznym płaszczykiem konieczności obrony kraju. Na ten cynizm odpowiedziała z oburzeniem „Zbrojna Polska” słusznie twierdząc, że takim, którzy mają na celu jedynie swój zysk, troski o obronę państwa powierzać nie wolno.

W sprawie robót publicznych przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że są one „jednym z zasadniczych punktów wyjściowych ożywienia i rozwoju życia gospodarczego”, ale powinny być prowadzone wyłącznie środkami państwowymi tak, by nie uszczuplały kapitałów na „inicjatywę prywatną”, nie stwarzały konkurencji „inicjatywie prywatnej” oraz wyłącznie z surowców krajowych. Narada powiada, roboty publiczne... owszem, tylko z warunkiem, by to nie pozabawiło zysków „inicjatywy prywatnej”, lecz dało możność obłowienia się.

Do tej pory panowała zgoda wśród obszarników i przemysłowców. Jednak, gdy chodziło, gdzie największą pomoc państwową skierować, do rolnictwa, czy do przemysłu nastąpił wśród żądnych zysku podział na dwa obozy. Obszarnicy wysunęli wieś, a przemysłowcy — miasto. Pierwsi twierdzili, że należy przede wszystkim podnieść zdolność nabywcy wsi; drudzy, że wieś mało zużywa towarów, głównym odbiorcą przemysłu jest miasto i dlatego rentowność przemysłu przede wszystkim należy mieć na względzie.

O tem, jak zaspokoić potrzeby ludności, która nie ma mieszkań, nie ma w co się ubrać, nie ma co jeść — Narada nic nie mówiła. Nie dziwi nas to — wszak to była Narada obszarników i przemysłowców;

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych zasyłamy Sz. Kolegom serdeczne życzenia Wesołego Alleluja!

WYDZIAŁ WYKON.
RED. „WIAD. GRAF.”

szukających zapewnienia sobie zysku, przez pomyłkę obarczona troską o uzdrowienie gospodarki w Polsce.

Troskę o uzdrowienie gospodarki w Polsce postawi na porządku dziennym inna Narada — narada przedstawicieli Pracy, której zwołanie projektowane jest na początek maja.

JUBILEUSZ LWOWSKI

60-LECIE ISTNIENIA „OGNISKA”
WE LWOWIE.

Koledzy lwowscy obchodzili dnia 23 lutego b. r. bardzo uroczyste 60-tą rocznicę powstania Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”.

Początek organizacji drukarzy lwowskich sięga jeszcze roku 1817, kiedy to założona została pierwsza „Drukarzka Kasa Zapomogowa”, której zadaniem było przychodzenie z pomocą swoim członkom chorym i bezrobotnym. „Kasa” ta była protoplastką dalszej organizacji drukarzy lwowskich.

Wślad za tą pierwszą, prymitywną organizacją, powstało w roku 1856 statutowe „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Drukarzy Lwowskich”, które istniało do roku 1902. Stowarzyszenie to było czysto humanitarne, opiekowało się chorymi, bezrobotnymi, inwalidami, wdowami i sierotami po drukarzach.

Jako uzupełnienie „Wzajemnej Pomocy” powstało w roku 1869 „Towarzystwo Postępowe Drukarzy Lwowskich”, którego zadaniem była walka o polepszenie warunków pracy i płacy. Towarzystwo to (a względnie „Koło Lewicy”, grupujące się wewnątrz Towarzystwa) przeprowadziło w roku 1870 pierwszy strajk drukarzy lwowskich (który równocześnie był pierwszym strajkiem wogóle robotników lwowskich). Strajk ten (niesłychana nowość we Lwowie!), po całotygodniowym trwaniu, zakończony został pełnym zwycięstwem. Wywalczone podwyżkę płac, zastosowanie umowy zbiorowej i 10-godzinny dzień pracy (przedtem czas pracy obowiązywał 11 godzin).

„Towarzystwo Postępowe” zostało jednak przez władze ówczesne rozwiązane w roku 1872 z powodu organizowania akcji cennikowych.

W miejsce rozwiązanego „Towarzystwa Postępowego”, zakrzętnięto się około założenia stowarzyszenia p. n. „Postęp”, jednak władze administracyjne — obawiając się postępu — nie zatwierdziły statutu.

Stowarzyszenie „Ognisko” powstało w trzy lata po rozwiązaniu „Towarzystwa Postępowego”. Przez te trzy lata łącznikiem drukarzy lwowskich pozostawała „Wzajemna Pomoc”.

Przyjęto symboliczną nazwę „Ognisko” — które skupiać miało dokoła swego wiecznego żywego, pionącego ognia rzesze pracowników drukarskich, zagrzewając ich do walki o lepszy byt i do zmiany ustroju społecznego.

Po pracach wstępnych, ułożeniu statutu i po zatwierdzeniu go przez ówczesne cesarskie namiestnictwo, dn. 13 lipca 1875 r., odbyło się w ratuszu pierwsze zgromadzenie statutowe, na którym wybrano pierwszy wydział ze ś. p. kol. Antonim Mankowskim na czele, jako przewodniczącym.

Nowozałożone „Ognisko” rozwinęło bardzo ożywioną działalność. Kierownicy jego, krocząc śladami „Towarzystwa Postępowego”, energicznie zabrali się do pracy organizacyjnej. Powołano do życia Komisję mężów zaufania, poczyniono starania o zniesienie pracy niedzielnej i w dni świąteczne, wszczęto akcję o skrócenie czasu pracy do 9 godzin dziennie, poczyniono starania o dwutygodniowe wypowiadanie pracy, zajęto się energicznie uregulowaniem warunków pracy i płacy i t. p.

„Ognisko” (pod firmą przemysłowego „Zgromadzenia Towarzyszy”) przeprowadziło cały szereg akcji cennikowych, z których niejedna wywołała walkę strajkową.

Miedzy innymi przeprowadzono pamiętny strajk w roku 1896, który, po 5-dniowym trwaniu, przyniósł nową umowę zbiorową i to nie tylko dla Lwowa, ale dla całej ówczesnej Galicji, którą zdołano już wciągnąć do organizacji drukarzy lwowskich. Czas pracy, który dotąd trwał 10, a na prowincji 11 godzin na dobę — ustalono w roku 1896 na 9 i pół godzin dziennie.

Był to olbrzymi postęp naprzód, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w innych zawodach wogóle nie ograniczano czasu pracy.

Do „Ogniska” lwowskiego przystąpili w r. 1896 koledzy krakowscy, dla których utworzono osobną Filję, poczem utworzono Filję „Ogniska” w Przemyśle (1896 r.) i w Stanisławowie (1919 r.).

Celem skuteczniejszej obrony interesów towarzyszy, „Ognisko” lwowskie weszło we wzajemność z ówczesnym Związkiem Drukarzy Austriackich, którego siedzibą był Wiedeń. W r. 1900 wszedł w życie cennik normalny dla całej Austrii, przyjęty również we Lwowie i w całej Galicji.

Tuż przed wielką wojną światową, dnia 28 grudnia 1913 r. wybuchł wielki strajk drukarzy na terenie całej Austrii. Do strajku stanęło 16 tysięcy pracowników drukarskich. Po 39-dniowej walce, podwyższone zostało minimum płacy i na tysiącu liter, skrócono czas pracy w dniu wypłaty, unormowano pracę przy maszynach do składania, uregulowano Biura pośrednictwa pracy i t. d.

Złanie się „Wzajemnej Pomocy” z „Ogniskiem” nastąpiło ostatecznie w roku 1902.

Okres wielkiej wojny światowej nie wstrzymał działalności „Ogniska”, chociaż działalność ta była znacznie uszczuplona.

Po skończonej wojnie, zabrano się z zapałem do leczenia ran, zadanych w czasie

tej rzezi narodów. Przystąpiono do reorganizacji Stowarzyszenia, do ustalenia nowych warunków pracy i płacy, do nowych akcji cennikowych, które nie obeszły się bez strajków.

W r. 1919 nawiązano pierwszy kontakt z Warszawą. Do centrali warszawskiej organizacja lwowska przystąpiła formalnie dnia 4 stycznia 1920 r., kiedy to na walnym zgromadzeniu członków „Ogniska” uchwalono przystąpić do „Zjednoczenia”. Po przeistoczeniu „Zjednoczenia” na „Związek Zawodowy Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce”, organizacja lwowska tworzy tegoż Oddział.

Ostatnie dziesięciolecie życia „Ogniska” przypadło na czas wielkiego kryzysu gospodarczego, który specjalnie zawód drukarski i pokrewne nam zawody kompletnie niszczy. Fala bezrobotnych dosięgła już prawdopodobnie swego zenitu, liczba bowiem bezrobotnych drukarzy sięga dziś ponad 60 procent.

Do tego katastrofalnego położenia w drukarstwie przyczyniła się również mechanizacja pracy, która nie idzie w parze z życiem.

Do wielkiego przewrotu w drukarstwie na terenie południowo-wschodnich województw przyczyniło się rozporządzenie o prawie przemysłowym z dnia 7 czerwca 1927 r., na mocy którego zniesiono koncesję na drukarnie. W wyniku tego rozporządzenia powstał szereg drukarni niecennikowych, prowadzonych przez ludzi, często z drukarstwem nie wspólnego niemających, a tylko zaśmiecających zawód drukarski. Lwia część starań kierownictwa organizacji i funduszywodzi na przetrzymanie obecnego kryzysu — który oby zakończył się zmianą ustroju społecznego, bo innego wyjścia z dzisiejszej sytuacji niema i być nie może.

Bilans agend organizacji lwowskiej w roku jubileuszowym przedstawia się następująco:

Istnieją dwie filje „Ogniska”, w Przemyśle i Stanisławowie, Klub Maszynistów Drukarskich, Koło Składaczy Maszynowych, Koło Składaczy Ręcznych, Klub Inwalidów Drukarskich, Chór Drukarzy Lwowskich, Klub Sportowy „Grafika”, Sekcja Personelu Pomocniczego, Sekcja Introligatorów, Stowarzyszenie Zapomogowe, Kasa Zaliczkowa Drukarzy „Pomoc”, oraz Dom Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie.

Mimo kryzysu i bezrobocia, mimo braku dostatecznych środków materialnych — arterje organizacji lwowskiej działają sprawnie.

Bardzo ciekawy jest ogólny obrót kasowy „Ogniska” za czas 60-lecia. Otóż wynosi on ogólnie 9,330,071 złotych i 3 grosze. W wielkiej tej sumie — jak na organizację robotniczą — mieszczą się tak fundusze „Ogniska”, jako też i fundusze, pozostające w administrowaniu „Ogniska”.

Drogą wkładek, wpisów i innych wpływów zebrano 4,723,945 zł.

Z sumy tej wydano: na zapomogi 66,31% wszystkich wydatków, na kształcenie 2,55%, na organizację 5,59%, na administrację 8,14%, inne wydatki 17,41%.

Na same zapomogi dla bezrobotnych, chorych, inwalidów, sierot i na wypłaty pośmiertne wydano ponad 3 miliony złotych.

OFENZYWA WYDAWCÓW

Zdawałoby się, iż Związek Wydawców, podpisując z organizacjami robotniczymi umowę zbiorową, pełen jest sympatii i życzliwości dla swych pracowników. Jednak tak nie jest. O strajkach — niedrukarskich — umieszcza prasa często dość duże wzmianki; nawet odnosząc się niejednokrotnie do tych strajków przychylnie i sympatycznie, gdy zaś chodzi o strajki drukarzy — prasa ta, prawie cała, zajmuje do nich wrogie stanowisko. Ostatni strajk drukarzy w Warszawie był tego wymownym przykładem.

My, drukarze, wcale się temu nie dziwimy, gdyż widzimy, iż w czasie walki drukarzy o wyższy poziom życia — z wydawców pism wyłazi wstrętny i zachłanny kapitalista, a ginie społecznik, tak przychylnie usposobiony do robotników, nie mających styczności z przemysłem wydawniczym. Nic więcej zresztą nie spodziewamy się od wydawców w ustroju kapitalistycznym.

O „sympatii” Związku Wydawców do pracowników drukarskich możemy się najlepiej przekonać z posunięć strategiczno-socjalnych tego Związku, któremi chce on nas zaszachować i okrażyć. Oto w Nr. 2 czasopisma „Prasa”, organu Zw. Wyd., dowiadujemy się, iż prezydium tego Związku w osobach p.p. Mrozowskiego (wydawcy „Kurj. Warsz.”), Krzywoszewskiego, Niklewicza (administratora „Warsz. Dz. Nar.”), Z. Pierackiego (właściciela drukarni „Błuszcz”), A. Lewandowskiego (dyr. koncernu „prasy czerwonej”), oraz p. Kauzika (dyrektora w Zw. Wyd.) zostało przyjęte przez p. Jaszczołta, min. Op. Społecznej. Delegacja złożyła szereg memorjów, mających na celu nie tylko wydanie przepisów prawnych, sprzyjających rozwojowi przemysłu wydawniczego, ale także domagających się wielu ulg w zakresie skarbowym.

Najbardziej nas obchodzi memorjał Zw. Wydawców, poruszający poniższe zagadnienia:

- 1) uregulowanie sprawy zaległości w dziedzinie ubezpieczeń społecznych;
- 2) zaliczenie drukarni wydawniczych do zakładów przemysłowych o ruchu ciągłym;
- 3) rozciągnięcie na drukarnie wydawnicze i przedsiębiorstwa wydawnicze przepisów, odnoszących się do zakładów użyteczności publicznej.

Co do pierwszego punktu, mającego na celu specjalne ulgi w spłacie zaległych zobowiązań w stosunku do Ubezpieczalni Społecznej — to zaznaczamy, że z tego źródła Lewjatan czerpał już pełnymi garściami (pisma doniosły o skreśleniu dawniej już tych zaległości na sumę 260 milionów zł.), co się odbiło na pogorszeniu leczenia Ubezpieczalni i dlatego protestujemy przeciw ponownemu umarzaniu tych zaległości. Protestujemy jeszcze i dlatego, że część tych umarzanych sum to nasze pieniądze robotnicze, stręcane nam z zarobionych tygodniówek.

Domaganie się zaś przez Zw. Wyd. rozciągnięcia na przedsiębiorstwa wydawnicze przepisów, odnoszących się do zakładów użyteczności publicznej — to rzecz bardzo poważna. Może nam ona utrudnić

zupełnie naszą walkę ekonomiczną, naszą walkę strajkową, gdyż przepisy te są surowe i karzą za strajk.

Gdyby Zw. Wyd. uzyskał te przywileje, to pracownicy tych zakładów mogliby być nawet zmilitaryzowani, skoszarowani, a co do płac byłoby może zepchnięci na poziom robotników miejskich... z powodu „ciężkiej sytuacji ekonomicznej prasy polskiej” — jak motywuje ciągle Zw. Wyd. położenie p.p. wydawców.

Musimy dodać, że gaże tych p.p. delegatów Zw. Wydawców nie są niższe od 3,000 zł. miesięcznie, a niektórzy z tych „proszających o ulgi” dla wydawnictw pobierają daleko więcej. Zdałyby się tu bliższe szczegóły o personaljach tych p.p., aby nareszcie skończyć z ich nagonką na płace pracowników technicznych gazet.

Jakież więc wnioski powinni wysnuć pracownicy gazet z tych strategicznych zabiegów p.p. wydawców, które zdążają do „osaczenia nieprzyjaciela” (to znaczy pracowników gazet)?

— Oto wszyscy bez wyjątku gazeciarze muszą skupić się w organizacji klasowej drukarzy i solidarnie z całym proletariatem drukarskim walczyć o swe prawa, walczyć przeciw *wyjątkowemu położeniu*, w jakim chcą ich postawić p.p. wydawcy.

Jeżeli uprzytomnimy sobie działalność Związku Wydawców, to widzimy, iż organizacja ta „krok za krokiem, dom za domem, ulica za ulicą” stale i wytrwale niszczy zdobyte pracowników gazetowych. Wszak wysunęli oni hasło zrównania stawek gazetowych ze stawkami dziełowych, czyli równanie w dół.

Niech wśród was nie będzie zdrajców, którzy pozwolą się przekupić (bo i takie objawy się zdarzają), gdyż przyczynicie się do zakucia w dyby „wyjątkowego położenia” wszystkich pracowników gazetowych.

Tylko jednolita organizacja i solidarność robotnicza może zapobiec zachłanności polskich wydawców, będących pod kierownictwem polskiego Lewiatana.

STRAJK DUKARZY W WARSZAWIE

Stan cennikowy wskutek braku umowy zbiorowej, stał się dla drukarzy warszawskich wysoce niewygodny i dlatego nurtowały wśród nich silne tendencje w kierunku poprawy stosunków cennikowych. Wszczęte na jesieni r. 1935 rokowania cennikowe przeciągnęły się poza Nowy Rok 1936, aż wreszcie 24 stycznia r. b. ogólne zebranie drukarzy warszawskich posławiło organizację wydawców dzienników i właścicieli drukarni 10-dniowe ultimatum, po upływie którego proklamowany został ogólny strajk drukarzy w stolicy.

Jednym z naczelných postulatów, wysuniętych przez strajkujących, było żądanie skrócenia tygodnia pracy do 40 godzin w drukarniach dziełowych i akcydensowych oraz do 36 godzin w drukarniach gazetowych. Dalsze żądania dotyczyły uregulowania płac według trzech kategorii, opartych na wieku, a nie na kwalifikacjach fachowych, o których orzekaliby tylko właściciele drukarni, oczywiście, tak jakby to było dla nich wygodniej. Wreszcie doma-

gano się ustalenia dodatków dla składaczy maszynowych i maszynistów rotacyjnych na 40%, dodatku dla gazeciarzy na 15% oraz dodatków za drugą i trzecią zmianę.

Trzeba przyznać, że strajk wybuchł z nadspodziewaną siłą. Stały się wszystkie drukarnie dziełowe i akcydensowe, zarówno prywatne, jak państwowe, wojskowe i samorządowe. Jedynie drukarnie gazetowe niedopisały, bowiem strajk objął tylko cztery z pośród nich. Liczba strajkujących sięgała 2000 ludzi. Nastrój wśród strajkujących panował doskonały. Ale przeciwnik też zajął wobec strajkujących postawę zdecydowaną. Zaczęto nagwałt szukać łamistraszków, a że nie można ich było znaleźć na miejscu, udano się na prowincję i tam, niestety, znaleziono obfity materiał. Rozpoczął się istny najazd łamistraszków na Warszawę, których koszarowano i obstawiono ochroną policyjną. Mimo to wielu z pośród przyjezdnych łamistraszków udało się strajkującym wysłać z powrotem do miejsc, z których przyjechali, ale cóż z tego, gdy na ich miejsce zwożono innych.

Ten ogromny i niespodziewany napływ łamistraszków, oraz trudność docierania do nich z perswazją z uwagi na ochronę policyjną, fatalnie poczęły się odbijać na dalszym przebiegu strajku. Umowa ze Związkiem Wydawców została podpisana po pięciu dniach strajku (treść tej umowy znana jest Czytelnikom z poprzedniego numeru „Wiad. Graf.”), ale do rokowań ze Stowarzyszeniem Zakładów Graficznych nie dochodziło. W międzyczasie zawierano umowy z poszczególnymi zakładami, które uruchomiano, a gdy Inspekcja Pracy wystąpiła z interwencją, zamierzając skłonić Stow. Zakładów Graficznych do wszczęcia rokowań cennikowych, to ostatnie się rozwiązało; wskutek czego sprawa umowy utknęła na martwym punkcie i strajk się zaciągnął na dłuższy okres czasu.

Zapał i entuzjazm, jaki się manifestował na początku strajku, począł stopniowo stępnąć. Przyczyniał się do tego w dużej mierze właśnie ów najazd łamistraszków, o którym mówiliśmy wyżej. Przeciąganie się strajku i brak kontrahenta po rozwiązaniu się Stowarzyszenia Zakładów Graficznych też oddziaływały niekorzystnie na nastroje strajkujących. Ten i ów z pośród nich wrócił chyłkiem do pracy, za nimi stopniowo szli inni i strajk wyraźnie począł się łamać. Najpoważniej akcji strajkowej zaszkodził powrót do pracy całych zespołów kilku drukarni stowarzyszonych w niedawno rozwiązaniem Stowarzyszeniu Zakładów Graficznych. Próby rozszerzenia i zaostreżenia akcji strajkowej zawiodły. Strajkującym zabrakło już tchu. Wobec takiego stanu rzeczy Komisja Cennikowa widziała się zmuszoną strajk zawiesić i zarządzić powrót do pracy po pełnych pięciu tygodniach walki.

Jakie są ogólne rezultaty strajku w dziedzinie cennikowej? Umowa z drukarniami gazetowymi, normująca w sposób zadowalający czas pracy i płace zarobkowe, utrzymanie 40% dopłaty dla składaczy maszynowych, umowa z grupą zakładów dziełowych i akcydensowych w liczbie 32,

poza ogólny wzrost poziomu zarobków w drukarniach, żadną umową nie objętych. Cel główny — zawarcie umowy zbiorowej, która obejmowała wszystkie drukarnie, osiągnięty nie został.

Jako wynik ujemny zanotować należy silny wzrost bezrobocia po strajku, co wcale nie jest następstwem jakichś represyj, jakby się to komuś wydawało, a po prostu następstwem odpływu zamówień w okresie pięciu tygodni strajku z Warszawy.

Jeden sukces jest natomiast niewątpliwy, to sukces moralny. Wystąpienie na zew organizacji do walki strajkowej 2000-nej armii drukarzy, unieruchomienie wszystkich drukarni dziełowych i akcydensowych, do państwowych i wojskowych włącznie, wskazują, jakie możliwości walk strajkowych w stolicy stoją przed nami w przyszłości. I gdyby w ostatnim strajku dopisali gazeciarze, sukces materialny dorównałby moralnemu.

W.

WALKI ROBOTNICZE

Proletariat w Polsce w ostatnich miesiącach występuje do walki w obronie swego bytu, w obronie praw należnych mu, jako obywatelowi i wytwórcy. Wystąpił masowo, jak wskazują na to wypadki w Krakowie i Czechochowie. „Robotnik” (Nr. 102) zamieszcza w tych sprawach ciekawy artykuł, charakterystyczny nastroje i dążenia robotnicze; dlatego artykuł ten poniżej przytaczamy.

Jesteśmy świadkami ogromnego natężenia walk robotniczych w Polsce. Strajki ogarniają wielkie, średnie i małe zakłady pracy w najrozmaitszych gałęziach produkcji, oraz całe gałęzie produkcji. Liczba tych strajków niełatwo się da ująć, zajmie się nią statystyka urzędowa. Ale bez przesady można powiedzieć, że tak masowego ruchu już dawno nie było. Pamiętać przytem należy, że walka nie wszędzie prowadzi do strajków i — jak niedawno na Śląsku — kończy się narazie arbitrażem.

Walki obecne mają kilka cech znamienych, na które chcemy tu zwrócić uwagę.

Obok masowości uderza przede wszystkim solidarność. Robotnicy solidarnie przystępują do walki, w ogniu walki solidarność hartuje się i zwalcza wszelkie różnice i podziały. Jest rzeczą naturalną i oczywistą, że w walkach przewodzi najstarsza, najliczniejsza i najbardziej wyrobiona organizacja, jaką są klasowe związki zawodowe. Ale tam, gdzie są inne organizacje, idą one razem z klasowymi.

Dzięki tej imponującej solidarności robotnicy zwyciężają w walkach obecnych. Stara to prawda, że w solidarności siła i rękojnia zwycięstwa. Ale prawdę tę trzeba wciąż nowo sprawdzać w praktyce, by przekonać się, że bez solidarności niemasz zwycięstwa.

A ile ofiarności i bohaterstwa przynosi ta codzienna kronika walk! Dość wymienić takie nazwy, jak: Łódź, kopalnie „Kazimierz” i „Juliusz” w Zagł. Dąbrowskiem, „Suchard” w Krakowie, „Ardal” w zapadłej Lidzie — wyliczymy tylko pierwsze z brzegu tereny walk. Przyszły dziejopis wskrzesi z tej kroniki prawdziwie bohaterską epopeję ludzi pracy, która na tle epoki naszej wzbudzać będzie zdumienie i podziw przyszłych pokoleń.

I oto w obliczu tej solidarności robotniczej narzuca się pytanie: poco było tworzyć sztuczne twory w postaci rozłamowych związków, kiedy w chwilach decydujących, w chwilach walki, robotnicy sami zapominają o ich istnieniu i odnajdują swój stary, wypróbowany sztandar? Niech czynniki odpowiedzialne zastanowią się nad tem.

Ale ta solidarność nie kończy się w murach jednej fabryki, czy w obrębie jednej gałęzi produkcji. Gdy strajkowała Łódź, wszystkie serca robotnicze w całej Polsce w jednym

z nią były rytmie. Gdy górnicy tygodnie spędzają o głodzie i chłodzie, w ciemnych lochach kopalni, cała Polska pracująca jest z nimi.

Ale dopiero Kraków wykazał wszystką moc i głębłą solidarność robotniczą w całym kraju.

I nie tylko robotniczej. Szlachetna odezwa p'isarzy lewicowych Krakowa, udział w pogrzebie zabitych delegacji Stron. Ludowego, licznych właścicieli z okolic, akademików ludowych i Legjonu Młodych — to krzepiące świadectwo wykuwającej się solidarności całego świata pracy, to zarodek i zapowiedź nowego jutra.

Obecne walki mają swe źródło w bezgranicznej nędzy mas. Nędza ta spaja te masy, skłania je do solidarności i napawa gotową na wszystko odwagą. Tylko głupcy, ludzie złej woli i szarlatani mogą przypisywać te walki agitacji „zewnątrz”. Masy, nękanie głodem i nędzą, zrozumiały wreszcie, że tylko same mogą sobie wywalczyć lepsze warunki pracy, wyższe płace, ludzkie traktowanie. W masach nastąpiło jakby wielkie przebudzenie.

Czy czynniki decydujące zdają sobie sprawę z przemian, zacodzących w kraju? Nie wiemy.

Wiemy natomiast, że między Polską „sanacyjną” — endecką a Polską pracującą rozwiera się coraz głębsza przepaść. Jeżeli się spojrzy na Sejm, ogłuszany ubożem rytualnym, i na walki robotnicze, stanowiące najcenniejszy wkład energii polskiej w chwili obecnej, to łatwo pojąć, gdzie jest Polska, a gdzie — filijkej Polski, gdzie jest Polska wczorajsza, a gdzie Polska jutra.

Kto tego nie rozumie, lub nie chce zrozumieć, nad tym wypadkiem przejdą do porządku.

USTAWA O UMOWACH ZBIOROWYCH

Niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach „Wiadomości Graficznych” pilną z punktu widzenia klasy pracującej konieczność uzupełnienia naszego ustawodawstwa socjalnego ustawa o umowach zbiorowych. Każdorazowe podejmowanie przez czynniki rządowe prób załatwienia tej sprawy, a miało to miejsce na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat parę razy dawało nam po temu sposobności. Ostatnio poświęciliśmy sporo miejsca sprawie ustawy o umowach zbiorowych na początku r. ub., kiedy to rząd, przygotowany już przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt takiej ustawy, pod naciskiem sfer kapitalistycznych poraz nie wiadomo już który schował pod sukno.

Dziś klasa pracująca Polski znów została zelektryzowana wiadomością, że rząd tym razem już na serio przystępuje do wydania ustawy o umowach zbiorowych, że odnośny projekt został przyjęty przez Radę Ministrów i zgłoszony w Sejmie. Nie będziemy tu wyrażali zdziwienia, że Ministerstwo Opieki Społecznej, przygotowując projekt ustawy, nie było ciekawe zapoznać się z opiniami w tej materii związków zawodowych. W ciągu ostatnich lat zdołaliśmy się już przyzwyczaić do tego, powiedzmy łagodnie, dziwnego traktowania przez czynniki rządowe klasy pracującej zorganizowanej, której opinie w sprawach najżywiej ją obchodzących, są im obojętne i nie warto się z nimi zapoznawać. Przyzwyczailiśmy się do tego tak dalece, że raczej byłoby mocno zdziwieniem, gdyby związki zawodowe właśnie były o zdanie zapytane. Tem nie mniej jednak protestujemy jak najenergiczniej przeciw pomijaniu opinii zorganizowanej klasy pracującej w sprawach rozbudowy ustawodawstwa socjalnego w Polsce, stojąc zdecydowanie przy zasadzie: „nic o nas bez nas”.

Zgłoszony obecnie w Sejmie projekt ustawy o układach zbiorowych pracy (tak bowiem brzmi tytuł projektu w druku sejmowym A 120) ma za sobą już długą, bo kilkunastoletnią historię. Na przestrzeni tych kilkunastu lat był wielokrotnie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przerabiany, poprawiany (wówczas przesyłany związkom zawodowym do zaopiniowania) i znów odkładany. Wreszcie przeszedł pod obrady Rady

Ochrony Pracy (z r. 1928) i tu w czasie debaty przedstawiciele związków zawodowych mieli możność poddać go należytej krytyce i zgłosić szereg poprawek, po częściowem uwzględnieniu których ówczesne Ministerstwo Pracy zgłosiło go w Sejmie po ustąpieniu p. ministra Jurkiewicza i objęciu Ministerstwa przez p. Prystora projekt został z Sejmu wycofany, rzekomo w celu poczynienia w nim szeregu poprawek i odłóż na długie lata zaginął o nim wszelki śluch. Dwa razy potem jeszcze projekt ustawy o umowach zbiorowych był odgrzewany w Ministerstwie Opieki Społecznej, raz w r. 1931 i drugi raz w r. ub., ale się poza mury Ministerstwa nie wydostał. To też zgłoszenie obecnie tego projektu w Sejmie było prawdziwą niespodzianką.

Jak było do przewidzenia, projekt ten z naszego punktu widzenia, pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie ma i swe dodatnie strony, jak np. art. 21, przewidujący możność nadawania mocy powszechnie obowiązującym umowom zbiorowym, posiadającym gospodarczo przeważające znaczenie w gałęzi pracy objętej układem na obszarze, dla którego układ ten został zawarty, ale w swym całokształcie, według zdania związków zawodowych różnych kierunków, jest nie do przyjęcia.

Przedewszystkiem projekt wyłącza spod działania ustawy liczne kategorie pracowników i robotników różnych zakładów i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, robotników, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych, leśnych i ogrodowych, załóg polskich statków handlowych morskich oraz robotników portowych w portach morskich, przez co ustawa traci charakter powszechności.

Dalej, ustawa dopuszcza możliwość zawierania umów zbiorowych, poza związkami zawodowymi, również przez delegacje fabryczne, co jest przez związki zawodowe nie do przyjęcia, tembardziej gdy się zważy, że w wielu wypadkach sprytni fabrykanci potrafią postarać się o wybór wśród niezorganizowanych robotników takich delegatów, z którymi zawsze zrobią, co zechcą, a więc i umowę zbiorową mogą mieć, jaką zechcą.

Prawo nadawania układom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej projekt ustawy zastrzega zasadniczo dla Ministra Opieki Społecznej. Jednakże jeżeli chodzi o nadanie mocy powszechnie obowiązującej układowi zbiorowemu, który ma objąć przemysł węglowy, naftowy, rafinerie naftowe, włókienniczy, hutniczy i kopalnictwo rudy, rozporządzenie o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej wydaje Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, zaś w wypadkach, gdy układ zbiorowy dotyczy zakładów i wytwórni, podlegających władzom wojakowym, moc powszechnie obowiązującą nadaje Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych. Otóż związki zawodowe są przeciwne uzależnianiu Ministra Opieki Społecznej od porozumiewania się z ministrami Przemysłu i Handlu lub Spraw Wojskowych przy wydawaniu rozporządzeń o mocy powszechnie obowiązującej w odniesieniu do wyżej zacytowanych gałęzi przemysłu i zakładów. Jest rzeczą wiadomą, że obydwa te ministerstwa — i Przemysłu i Handlu, i Spraw Wojskowych, będą wpływały na sprawy nadawania mocy powszechnie obowiązującej układom zbiorowym w sensie nieprzychylnym dla interesów robotniczych.

Z powyższych względów klasa pracująca Polski domaga się od czynników miarodajnych uwzględnienia w ustawie o zbiorowych układach pracy następujących jej postulatów:

- 1) objęcie ustawą wszystkich kategorii robotników bez przewidzianych w projekcie ustawy wyłączeń,
- 2) przyznanie prawa zawierania umów zbiorowych tylko związkom zawodowym i nie rozszerzania go na delegacje fabryczne,
- 3) przyznanie Ministrowi Opieki Społecznej wyłącznego prawa wydawania rozporządzeń o mocy powszechnie obowiązującej układów zbiorowych bez porozumiewania się z ministrami innych resortów.

W. S.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

SPRAWOZDANIA ROCZNE

ODDZIAŁ KATOWICE.

Jedną z najważniejszych spraw, które Zarząd Oddziału w r. b. przedsięwziął, było wzmocnienie organizacji. Przedewszystkiem wypowiedziano walkę zaleganiu w płaceniu wkładek. Katastrofalnie przedstawiał się odsetek płacących, wynosił on bowiem od 50 do 60%; w tych byli jeszcze zalegający. Maruderzy, którzy w dobrych czasach kroczyli na końcu naszych szeregów, w związku z kryzysem stopniowo odpadali od organizacji. Zarząd, przeciwstawiając się rozluźnieniu więzów organizacyjnych, zwołał szereg zebrań, szczególnie na prowincji. Wysiłki te dały dobre rezultaty. Koledzy stopniowo wracali do organizacji i dziś mamy prawie wszystkich zorganizowanych.

Równocześnie Zarząd, mając na widoku wielkie wydatki na pomoc bezrobotnym, poczynił jaknajdalej idące oszczędności. Zniesiono diety za posiedzenia, za interwencje, ograniczono wydatki administracyjne i t. p.

Zwiększenie się ilości płacących wraz z oszczędnościami pozwoliło nie tylko na wypłacanie zapomóg regulaminowych, ale również na stałe doraźne zapomogi dla wszystkich bezrobotnych, bez naruszenia równowagi budżetowej.

Osiągnięte wzmocnienie organizacyjne umożliwiło Oddziałowi prowadzenie z powodzeniem walki cennikowej. Umowa zbiorowa wygasła w r. 1934. Rok 1935 był okresem bezumownym. Pracodawcy zlikwidowali swą organizacyjną placówkę, nie było z kim zawrzeć umowy. Oddział stał na stanowisku, że wygasła umowa obowiązuje do czasu zawarcia nowej i tego stanowiska bronił. Niektórzy właściciele próbowali zrobić wyłom w warunkach pracy. Zarząd Oddziału przeciwdziałał tym usiłowaniom, odwołując się do Inspektoratu Pracy, do Komisarza Demobilizacyjnego, do Komisji Arbitrażowej, a najczęściej do Sądu. Z rozpraw tych Oddział wyszedł zwycięsko; naruszający warunki pracy musieli zwracać niesłusznie potrącone sumy.

Na początku roku sprawozdawczego pracodawcy przypuścili nowy atak. Nowy Zarząd ma przed sobą poważne zadanie, które przy pomocy świadomych zorganizowanych członków bezwzględnie pomyślnie załatwi.

Wzmocnienie organizacyjne i walka o utrzymanie warunków pracy były najważniejszymi zadaniami Zarządu. Poza tem Zarząd przeprowadził ankietę o warunkach pracy i płacy na terenie Woj. Śląskiego; dała ona wiele cennego materiału. Następnie Zarząd zajął się sprawą uczeni. Zebrane dane wykazały, że na około 100 uczeni — umowę o naukę posiada zaledwie 10, reszta nie wie, czy jest uważana za uczeni czy za pracowników młodocianych. Winę tu ponoszą koledzy, którzy nie dopilnowali tych nadużyć, oraz Inspektorzy Pracy, którzy nie zwrócili uwagi na ten nie normalny stan.

Zarząd Oddziału dążył do połączenia organizacyjnego z kolegami Niemcami. Napotkał na podatny grunt. Jednak władze związku kolegów Niemców sprzeciwiły się połączeniu, gdyż obawiały się, że Berlin z chwilą połączenia przerwie wysyłkę pieniędzy na zapomogi dla bezrobotnych i inwalidów.

Związkowe pośrednictwo pracy miało wiele trudności, gdyż było wielu zarejestrowanych, a mało zapotrzebowani. Na początku r. 1935 liczono 115 bezrobotnych (w tem 66 składaczy ręcznych), w końcu roku było 105 bezrobotnych (w tem 64 skł. ręczn.).

W ub. r. Oddział otrzymał na fundusz centralny 4,121 wkładek na sumę 14,579.65, wypłacił bezrobotnym 2,356 zł., chorym 669,50 zł., inwalidom 635 zł. Saldo w końcu r. 1934 wynosiło 20,377,56 zł., a w końcu roku ubiegłego wzrosło do 26,489,85 zł. Na fundusze lokalne wpłynęło 3,962 wkładek na sumę 9,490,75 zł., z nadzwyczajnych 796,50 zł. Wypłacono 2,840 zł. bezrobotnym, 294 zł. chorym, 790 zł. inwalidom, 389 zł. pogrzebowe, różne zapomogi wyniosły 890 zł. i strajkowe 225 zł. Saldo za rok 1935 wyniosło 24,551,31 (za rok 1934 — 19,641,50 zł.).

Organizacja Katowicka, jak widzimy, w r. ubiegłym, mimo wielu trudności, osiągnęła plusy zarówno na polu organizacyjnym (wzmocnienie sił Oddziału, utrzymanie w mocy warunków pracy i płacy), jak i na polu finansowym — 11 tys. zł. nadwyżki. Są to pomyślne rezultaty.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

W drukowanym sprawozdaniu z działalności Oddz. Krak. zaraz na wstępie czytamy, że „rok sprawozdawczy, to dalszy etap nieustannych ataków pracodawców na pogarszające się wciąż nasze zarobki”. Rzeczywiście, Oddział Krak. niemal rok cały prowadził walki o wysokość zarobków. Umowa zbiorowa została w czerwcu wypowiedziana; równocześnie Zw. Wł. Drukarń zawiadomił o swej likwidacji. Do rokowań wystąpiła Korporacja Przem. Graf. w Krakowie (8 zakładów). Korporacja wysunęła żądanie 20% zniżki. Po dwukrotnych rokowaniach Korporacja obniżyła żądaną zniżkę aż... do 18%. Walne Zgromadzenie kolegów krakowskich w dniu 30 czerwca żądanie to odrzuciło, uchwalając porzucenie pracy. Strajk trwał do 2 lipca. W dniu 15 lipca zawarto ostateczną umowę na jeden rok na podstawie obniżenia płac o 5%. Atak ten można uważać za odparty. Jedynie „Nowa Druk. Dziennikowa” umowy nie podpisała, stała się niecennikową, zatrudniającą łamistraszków. 8 kolegów uzyskało sadownie odszkodowanie za nieprzyjęcie ich z powrotem do pracy, oraz za urlopy.

W sierpniu ub. r. na mocy wzrostu wskaźnika kosztów utrzymania koledzy krakowscy uzyskali 3% podwyżkę. Atoli na podstawie innego obliczenia przez Główny Urząd Statystyczny, wykazujący wyższe nie 3%, lecz 1,9%, pracodawcy 3% podwyżkę samowolnie cofnęli. Wynikły z tego spory procesy, które zakończyły się dopiero na początku b. r. kompromisowo. Zakończenie zatargu oparto na 5% wyższe

kosztów utrzymania, wynikłej w grudniu. Skargę sądową wycofano, a wzamian otrzymano 3% podwyżkę.

Zarząd Oddziału poświęcił dużo starań, by nieorganizowanych, pracujących w małych, niecennikowych zakładach wciągnąć do organizacji. Utworzono z pośród takich kolegów Komitet Agitacyjny, który razem z naszą organizacją prowadzi akcję.

Stan członków wykazuje ubytek 30 członków, przeważnie skreślonych z powodu zalegania z wkładkami. Na początku r. b. Oddział liczył 527 członków.

Pośrednictwo Pracy wykazuje, że stan bezrobotnych nie uległ zmianie. W końcu r. 1934 było na liście bezrobotnych 143 kolegów (w tem 98 skł. ręczn.); w końcu grudnia 1935 r. pozostało 138 (w tem 103 skł. ręczn.). W ciągu roku zgłosiło się na listę 103, otrzymało pracę 101, wykreślono 7.

Sekcja Składaczy Maszynowych rozwinęła szeroką działalność zapomogową: wypłaciła 193 zapomogi po 15 zł. i 40 po 10 zł., razem 3,295 zł. Sekcja liczyła 70 członków, w tem 14 bezrobotnych.

Sekcja Personelu Pomocniczego rozpoczęła dość energiczną akcję, by powiększyć swe szeregi. Akcja ta jednak nie dała oczekiwanych wyników. Poza tem starała się pomóc bezrobotnym członkom. Wkładki członków Sekcji wyniosły 4,731,97 zł. Na zapomogi wydano: regulaminowe 1493,10 zł., na nadzwyczajne 2,200,40 zł., chorym 642,30 zł., pogrzebowe 150 zł., razem 4,485,80 zł. Saldo gotówki Sekcji za rok 1935 wyniosło 3,139,58 zł.

Sekcja Introligatorów przechodziła kryzys, gdyż członkowie jej stronili od organizacji. Wpływa to na pogorszenie warunków pracy. Dłuższa ospałość i brak energii wywoła katastrofę, dlatego członkowie Sekcji winni jaknajenergiczniej zająć się poprawą stosunków organizacyjnych. Obroty kasowe Sekcji były następujące: przychody 2,197,74 zł., rozchody 1,990,29. Saldo 492,21. Stan członków — 25 osób.

Kryzys ujemnie się odbił na działalności Stow. „Ognisko”. Zmniejszenie się wpływów z wkładek spowodowało zmniejszenie zapomóg. Poza tem „Ognisko” ma dużo kłopotów z wybudowanym przed paru laty domem, a właściwie ze spłatą ciężących na domu zobowiązań. Wpływy z domu dały 16,830,37 zł., administracja kosztowała 5,220,32 zł., odsetki 2,810,19 zł.

Biblioteka „Ogniska” powiększyła się o 233 tomów i posiadała w końcu 1935 r. 6,349 tomów; pożyczających było 177, którzy wypożyczyli 9,568 dzieł.

Klub Sportowy „Orleń” prowadzi jedną tylko sekcję piłki nożnej, która w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B zajęła 6 miejsc na 11 miejsc. Klub liczył w końcu roku 86 członków.

Sprawy finansowe. — Do kasy Oddziału wpłynęło 14,452 wkładek na sumę 40,108,75 zł. Wypłacono zapomóg bezrobotnym 18,403,70 zł., chorym 673 zł., inwalidom 2,900 zł., strajkującym 9,229,03 zł. i 4 odpłaty pośmiertne na sumę 550 zł.; razem 31,755,73 zł.

Do kasy „Ogniska” wpłynęło z 10,215 wkł. 59,247 zł., na opodatkowanie na bezrobotnych 18,087 zł., z innych źródeł 25,954,59 zł. Z sum tych wydano bezro-

botnym (regul.) 4,324,50 zł., chorym 414 zł., inwalidom 28,484,50 zł., sierotom 1,574 zł., pośmiertne 800 zł., z fund. cennik. 56 zł.; razem 35,653 zł. Z opodatkowania na bezrobotnych 40,576,50 zł.; razem na zapomogi wydano 76,229,50 zł.

Oddział wykazuje 10,504,31 zł. majątku, ale właściwie to ma drobny deficyt. „Ognisko” wykazuje 131,790 zł. majątku, już po potrąceniu długów na domu.

ODDZIAŁ POMORSKI.

Oddział przy nadzwyczaj ciężkim położeniu wywołanym kryzysem, musiał walczyć o utrzymanie zdobyczy ekonomicznych; warunki tej walki były nader trudne. Wielkiego wysiłku wymagała pomoc coraz liczniejszej rzeszy bezrobotnych; specjalnej czujności wymagała walka z demoralizacją organizacyjną wśród członków, którą szerzyli pracodawcy.

Mimo te wyjątkowo wielkie trudności i ustawiczne zatargi cennikowe, płace zostały utrzymane w 70%. Mimo podkopywania zaufania do organizacji i do kierowników przez pryncypałów, poziom organizacyjny nie uległ pogorszeniu. Przez rok cały Zarząd Oddz. prowadził targi i zatargi o warunki pracy. Umowa zbiorowa przestała obowiązywać jeszcze w końcu 1934 r. Chwilowo na mocy porozumienia przy rokowaniach o ogólny - krajowy cennik trwało zawieszenie broni. Lecz już w lutym rozpoczęto targi, które trwały do 5 listopada. W dniu tym zgodzono się na arbitraż Wydziału Rozjemczego w Bydgoszczy.

Obok akcji cennikowej Korporacji, szereg poszczególnych właścicieli usiłował narzucić w swych zakładach zniżki. Niemal wszędzie udało się te ataki odeprzeć. W Grudziądzu w druk. „Gaz. Grudz.” dzięki łamistraszkom usunięto 12 kol. i obniżono warunki pracy. W Toruniu w druk. Toruńskiej i Rolniczej obniżono nieznacznie zarobki.

Liczba zorganizowanych spadła z 275 do 257. Wśród nich było bezrobotnych na początku ub. r. 106. Ilość bezrobotnych stopniowo wzrastała i w miesiącu wrześniu wynosiła 140 kol., w październiku nastąpił przełom i zaobserwowano stopniowy spadek ilości bezrobotnych. Bezrobotni w końcu roku stanowili przeszło 40% członków. Tak wielka liczba bez pracy bezwarunkowo musiała ujemnie zaważyć na działalności Oddziału.

Gospodarka finansowa przedstawiała się następująco: Fundusze centralne wykazały wpływów z wkładek 7,202,50 zł.; na zapomogi wydano: bezrobotnym 10,638,50 zł., strajkującym 4,373,90 zł.

Fundusze lokalne miały wpływu z wkładek 6,477 zł., z opodatkowania 113,75 zł., wydano na zapomogi bezrobotnym 4,112 zł., inwalidzkie 3,769,50 zł., chorym 75 zł.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI.

Oddział Poznański w pracy swej w ub. roku wysunął na pierwszy plan zorganizowanie prowincji oraz ustabilizowanie warunków pracy. Praca ta była trudna, gdyż w małych ośrodkach zależność pracowników od pryncypała jest wielka. Jednak dzięki usilnym staraniom oraz zrozumieniu potrzeby organizowania przez ko-

legów prowincjonalnych zorganizowano Leszno, Ostrów i Szamotuły. W Inowrocławiu pracę organizacyjną rozpoczęto.

W Poznańskim niema umowy zbiorowej. Obowiązują jedynie umowy z pojedynczymi zakładami, które Oddział zawarł w r. 1934. Zarząd Oddziału dążył do zmiany tych warunków na jedną umowę zbiorową z Korporacją. Napotkał jednak na zdecydowany opór ze strony organizacji właścicieli. Ci, którzy właściwie powinni sami dążyć do unormowania warunków konkurencyjnych, nie chcieli zgodzić się na wprowadzenie umowy zbiorowej, utrudniali jej zawarcie. Pryncypałowiem mieli na celu niższe zarobków.

Wobec tego, że na niżenie zarobków wobec wzrastającej drożyzny Zarząd Oddziału nie mógł się godzić, zawarcie umowy zbiorowej nie doszło do skutku. Zarząd Korporacji usiłował w inny sposób przeprowadzić obniżenie stawek. Namówiono jednego z właścicieli drukarni p. Putiatyckiego, by zapoczątkował atak. Gdy jednak pracownicy odmówili zgody na niższe i pracę porzucili, p. P. przyrzekł płacić według umowy.

Rokowania prowadzone w Inspektoracie Pracy mimo poparcia Inspektoratu nie dały rezultatu; pracodawcy żądają obniżki zarobków. Przewodniczący Korporacji p. Jan Kuglin z dniem 1.I.1936 nowe niższe stawki wprowadził u siebie.

W drukarni Centralnej mieliśmy zartę o niżeniu warunków pracy i o linotypistki. Porzucenie pracy w tym zakładzie nie dało rezultatów, gdyż znaleźli się łamistrzejki, Gruszczyński Tadeusz i Szapanek, który, zwerbowałszy podobnych sobie, zakład uruchomili. Na terenie Poznania są więc 2 zakłady nie uwzględniające stawek cennikowych.

Przypomnieć należy, że w r. ub. Filja Bydgoszcz usamodzieliła się i stała się Oddziałem.

Stan na rynku pracy nie uległ poprawie. Związkowe Pośrednictwo Pracy omijane jest przez właścicieli. Zarząd ograniczyć się musiał do pomocy pieniężnej; prócz reglaminowych zapomóg, wypłacano 5 złotych doraźne oraz świąteczne i gwiazdkowe.

W październiku zmieniono lokal na większy i wygodniejszy, składający się z 5 pokoiów.

Liczba członków, mimo usamodzielnienia się Bydgoszczy wzrosła z 614 do 621, co dobrze świadczy o wpływie organizacji na ogół.

Przy Oddziale Poznańskim istnieje Klub Maszynistów, Sekcja Żeńska oraz Sekcja Składaczy Maszynowych.

Klub Maszynistów liczy 47 członków; w roku ub. w dniu 22.IX obchodził 15-lecie założenia Klubu. Odbyło się 11 zebrań, na których omawiano sprawy zawodowe oraz tematy fachowe.

Sekcja Żeńska poza sprawami zawodowymi urządza zebrania towarzyskie, odczytowe, a także naukę robótek ręcznych.

Sekcja Składaczy Maszynowych powstała na skutek rozwiązania Stow. Skł. Masz. w dniu 27.X 1935 r. Majątek Stowarzyszenia przekazano naszemu Oddziałowi. W ciągu dwu miesięcy Sekcja odbyła 3 zebra-

nia ogólne; na nich omówiono szczegółowo ogólne położenie drukarstwa w Poznaniu; udział w tych zebraniach był bardzo liczny, dochodzący do 85%, co świadczy o wielkim zainteresowaniu się członków sprawami ogółu.

Filja Gniezno z powodzeniem odpierała ataki przedsiębiorców na zarobki, dbając o swych, niestety, bardzo licznych bezrobotnych. Filja liczyła 26 członków, odbyła 11 zebrań ogólnych; na dwóch z nich wygłoszono odczyty. Urządzono też 25-lecie pracy zawodowej kol. Majerowicza Leona i Piekarskiego Leona. Dochody Filji Gniezno w r. ub. wynosiły 3.840.80 zł.; w tem wkładki członkowskie 2.208 zł., nadzwyczajne 922.50 zł., na fundusz pośmiertny 112 zł. Wydano na zapomogi regulaminowe dla bezrobotnych 269.50 zł., na zapomogi nadzwyczajne 1075 zł. a na lokalne 117 zł.

Sekcja płatnicza Ostrów została w roku ub. ponownie powołana do życia. W dniu 31 marca na zebraniu, zorganizowanym przez Oddział przy udziale kol. Grajka i Günthera, zapisało się do organizacji 13-tu kolegów. Sześciu z nich tylko pracuje. Mimo, iż są nieliczni, nie tracą otuchy i, wspomagając bezrobotnych, z ufnością patrzą w przyszłość.

W Lesznie utworzono stację płatniczą w dniu 30 marca ub. r. Liczy ona 10 członków. Dzięki zebraniom usunięto wiele nieporozumień pomiędzy członkami i obudowano koleżeńskie i towarzyskie ducha.

W Szamotułach powstała nowa placówka w dniu 12 maja ub. r. przy liczbie 10 członków. Odbyło jeszcze dwa zebrania z udziałem przedstawicieli Oddz. Pozn., oraz pięć zebrań miesięcznych.

W Inowrocławiu istnieją trzy drukarnie. Największa z nich Druk. „Dziennika Kujańskiego“ od r. 1924, zatrudniała współpracowników oraz wielu uczniów. W grudniu 1933 r. drukarnia ta przestała płacić za święta, a od kwietnia 1934 r., z chwilą wygaśnięcia umowy, stale pogarszała warunki pracy. Pozostałe drukarnie, niemiecka i Ustusiaka, również nie przestrzegały umowy. W końcu ub. r. te dwie drukarnie zostały zorganizowane. Drukarnia niemiecka należy do nas. Ustusiaka do wspólnotowców. Poza organizacjami waleśa się tylko trzech drukarzy. Do Oddziału należy 13-tu członków; na początku roku było wśród nich 4 bez pracy.

Wpływy centralne Oddziału Poznańskiego w r. ub. z 11.890 wkładek wyniosły 38.040.50 zł.; wydano z tej sumy na pomoc dla bezrobotnych 21.946.40 zł., na pośmiertne 300 zł., dla chorych 3.931,82 zł., razem 25.728.22 zł.

Wpływy lokalne: z wkładek zwykłych 10.986.45 zł., opodatkowanie na bezrobotnych 12.884.30 zł., składki wielkanocne i gwiazdkowe 1.998.90 zł., opodatkowania na strajkujących 506.05 zł., razem 26.375.70 zł. Zapomogi lokalne: dla bezrobotnych 12.153.50 zł., inwalidów, sierot i chorych 4.909.50 zł., wielkanocne i gwiazdkowe 2.751.80 zł., razem 20.874.80 zł.

Razem wpływy na fundusze centralne i lokalne wyniosły 68.155.01 zł., a wydatki 65.994.91 zł. Saldo zwiększyło się w ciągu roku z 9.041.11 zł. do 11.201.21 zł.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

UROCZYSTA AKADEMIA JUBILEUSZOWA

Z okazji 60-lecia istnienia „Ogniska“ lwowskiego odbyła się w niedzielę dnia 23 lutego b. r. w sali Stow. „Gwiazda“ uroczysta Akademia Jubileuszowa. Na Akademję tę przybyła gremjalnie nie tylko bractwo drukarskie, ale wszyscy ci, co złączeni są z drukarzami węzłami nie tylko pracy zawodowej, ale i pracy duchowej oraz organizacyjnej.

Zarząd Główny Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, oraz Centralną Komisję Związków Zawodowych reprezentował kol. Władysław Szczucki, serdecznie witany przez kolegów lwowskich.

Obecni byli przedstawiciele OKR Polskiej Partii Socjalistycznej, Ukraińskiej Partii Socjalno - Demokratycznej, Bundu, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, reprezentanci miejscowych poszczególnych Związków Zawodowych, delegaci filij z Przemysła i Stanisławowa, delegat krakowski Oddziału, kol. W. Kocub, delegat Korporacji właśc. drukarni, p. Lewandowski i w. in. Bardzo licznie reprezentowana była prasa miejscowa.

Sala „Gwiazdy“ przystrojona była zieleńią, a na scenie widniał portret jednego z założycieli „Ogniska“ i jego pierwszego przewodniczącego, ś. p. Antoniego Mańkowskiego.

W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli delegaci i goście, oraz jubileaci, którzy pozostają w zawodzie drukarskim od lat 50 i więcej. Na czoło jubilatów wybił się kol. Medycki, mający za sobą 64 lat pracy w zawodzie. Starsi jubileaci, kol.: Albin Todschildler (liczący obecnie 91 rok życia, a w tem 77 lat pracy w zawodzie) i Dawid Förster (liczący 79 lat życia), w tem 65 lat w zawodzie), z powodu podeszłego wieku nie mogli przybyć.

Akademję otworzył przewodniczący „Ogniska“, kol. *Gabriel Benrad*. W swem słowie wstępem powitał on delegatów i gości, poczem wyraził cześć pamięci pierwszych bohaterów organizacji drukarzy. Następnie złożył hołd pozostającemu przy życiu najstarszemu członkowi „Ogniska“, kol. Albinowi Todschildlerowi. Wreszcie złożył życzenia wszystkim tym jubilatom, którzy obchodzą swe złote, a nawet brylantowe gody.

Po odśpiewaniu przez Chór drukarzy kantaty jubileuszowej, kompozycji prof. M. Kinałskiego, do słów kol. St. Szczęślikiewicza: „Już Ognisko płonie“ — zastępca przewodniczącego „Ogniska“, kol. *Józef Nowakowski*, wygłosił dłuższy referat o historii organizacji drukarzy lwowskich.

Referent zobrazował szczegółowo powstanie i rozwój organizacji drukarzy lwowskich, sięgający roku 1817. Odmalował on stosunki w czasach ówczesnych i następnych, poczem zatrzymał się dłużej na okresie działalności „Wzajemnej Pomocy Drukarzy Lwowskich“, „Towarzystwa Postępowego“, a wreszcie „Ogniska“. Opisał on pierwszy strajk drukarzy lwowskich, poczem przedstawił dalsze akcje cennikowe oraz przebieg życia organizacyjnego.

Referent m. in. silnie podkreślił fakt, iż organizacja drukarzy lwowskich od samego jej zawiazku po dzień dzisiejszy, stała wiernie pod Czerwonym Sztandarem Socjalizmu i była w ścisłym kontakcie z kierownikami ogólnorobotniczego ruchu tak zawodowego, jako też i politycznego.

Na zakończenie referent wezwał do skupienia się w dalszej pracy organizacyjnej, do przetrwania kryzysu i do walki o wyzwolenie klasy pracującej z kajdan dzisiejszego porządku społecznego.

Referat kol. Nowakowskiego przyjęto gorącymi oklaskami.

Następnie kol. *Teofil Landa* wygłosił dwa piękne wiersze, pióra kol. St. Szczęślikiewicza, p. t. „Pierwszym Organizatorem“ i „Przetrawmy“, poczem nastąpiły przemówienia delegatów.

Pierwszy przemawiał p. H. Lewartowski, przewodniczący Korporacji Przemysłu Graficznego. W przemówieniu swem podniósł on wagę i znaczenie organizacji towarzyszy, podkreślając, iż Korporacja Przemysłu Graficznego „woli przegrać z uświadomionym

i zorganizowanym robotnikiem, niż wygrać z nieświadomym i niezorganizowanym".

Dalej przemawiali: tow. M. Pieniś, imieniem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, tow. J. Szczyrek z ramienia OKR. PPS., tow. P. Paków z ramienia OKR. USDP, tow. Scherer z ramienia Bundu, kol. W. Koczub przemawiał imieniem „Ogniska” i Oddziału Krakowskiego, wreszcie tow. J. Kusznir imieniem wszystkich organizacji zawodowych na terenie południowo-wschodnich województw.

Po odśpiewaniu przez Chór Drukarzy „Wody” Poniatowskiego, „Dumy mojej” Worobkiewicza — zabrał głos przedstawiciel Zarządu Główn. i Centr. Komisji Związków Zawodowych, kol. Władysław Szczucki. Wygłosił on właściwie drugi po kol. Nowakowskim, referat, starannie opracowany i głęboko omysłowy. Referat jego składał się z dwu części: zmaganie się drukarzy w walce na terenie swego zawodu, oraz ogólna walka klasowa robotników wszystkich zawodów.

Referat kol. Szczuckiego przyjęto z rzesistami oklaskami.

Na zakończenie Chór Drukarzy odśpiewał z werwą „Marsz Drukarzy” i Marsyljanę, którą wysłuchano, powstawszy z miejsc.

Na Akademję nadeszło wiele telegramów i pism gratulacyjnych, które odczytał sekretarz kol. Zygmunt Nowakowski. Jako pierwszy, odczytano telegram Wodza proletariatu, sędziwego tow. Ignacego Daszyńskiego, który powitano wielkim aplauzem.

Między innymi nadeszły telegramy, względnie pisma od Centr. Komisji Związków Zawodowych, od Oddziałów Związku naszego z Warszawy, Poznania, Katowic, Cieszyńska, Pomorza, Bielska, od Związku Drukarzy w Czerniowcach (Rumunja), od „Graficka Prace” w Pradze (Czechosłowacja), od Zarządu drukarni St. Chowańca w Stanisławowie, od kol. Stanisława Paszeka i kol. J. Schmerzlera w Stanisławowie, od tow. Z. Żuławskiego i kol. A. Bobera w Warszawie, od redakcji „Nowego Głosu Przemysłowego” i redakcji „Wiadomości Graficznych”, od Zarządu i Drukarni Związkowej we Lwowie, na której czele stoją kol.: Albin Todschildler i Władysław Laskowski, od Tow. „Nadzieja” i wiele innych, które dla braku miejsca nie wymieniamy.

Całość Akademji wypadła wspaniale. Tak referaty, jak też i poszczególne przemówienia stały na wysokości swego zadania. Chór zaś Drukarzy, pozostający pod artystycznym kierownictwem prof. S. Kinałskiego, wywiązał się ze swego zadania w stu procentach.

Prezydium Akademji Jubileuszowej wysłało do kol. Albina Todschildlera, najstraszszego członka organizacji drukarzy lwowskich, oraz organizatora pierwszego strajku we Lwowie, następujący telegram hołdowniczy:

„Zebrani na Uroczystej Akademji jubileuszowej „Ogniska” składają Senjorowi drukarzy lwowskich hołd i pozdrowienie — Gabrijel Banrad, przewodniczący”.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA”.

Dnia 15 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Ognisko” we Lwowie, pod przewodnictwem kol. G. Benrada i J. Nowakowskiego; sekretarzowali kol. Z. Nowakowski i T. Lauda. Na zgromadzeniu byli delegaci z filij „Ogniska” w Przemyslu (kol. Leon Baran) i w Stanisławowie (kol. Michał Seniuta).

Po zagajeniu zgromadzenia i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego zebrania, kol. Benrad zdał sprawozdanie z działalności Wydziału za rok ubiegły. Referent podniósł m. in., że bezrobocie w naszym zawodzie spotęgowało się do niebywałych rozmiarów. Setki ludzi, młodych i zdrowych, żadnych pracy, oczekuje jej, jak zbawienia, ale nadaremnie. Przyczyną tego, to nie tylko kryzys, ale zahamowanie oświaty w Polsce. Wszak setki tysięcy dzieci po wszech miastach skazane są na analfabetyzm spowodowany brakiem szkół, — a przecież nasz zawód zależy głównie od stopnia oświaty. Do tego stanu przyczyniają się również, „kurniki”, powstałe, jak gzyby po deszczu, po niebezpiecznej ustawie z r. 1927, pozwalającej niefachowcom na otwieranie drukarni.

Sprawa kontroli drukarni i stosunków cen-

nikowych niedomagała, jak w poprzednich latach, a to wskutek braku sił w Inspektoracie Pracy. Dotychczas, mimo ustawy, nie kreowano posady asystentów, a to... z braku pieniędzy.

Sprawozdanie kasowe zdał kol. M. Naorniakowski. Wykazuje ono w przychodach 67.910 zł. 24 gr. (plus pozostałość z r. 1934 — 38.361 zł. 29 gr.), zaś w rozchodach 61.181 zł. 71 gr. (pozostałość na rok 1936 — 45.089 zł. 92 gr.). Większą część wydatków stanowią świadczenia dla bezrobotnych, chorych, inwalidów, sierot i odprawy pośmiertne, które razem wynosiły kwotę 46.888 zł. 57 gr.

Następnie zdano sprawozdanie z działalności Biura pośrednictwa pracy, z biblioteki, z Domu Zdrowia w Mikuliczynie, oraz Komisji Rewizyjnej.

W dyskusji nad sprawozdaniami, omówiono obszernie m. in. sprawę bezrobocia, domagając się od gminy i państwa pomocy dla bezrobotnych, oraz zaprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy.

W końcu uchwalono absolutorium ustępującemu Wydziałowi.

Spowodu spóźnionej pory, odroczone dalszy ciąg zgromadzenia na dzień 22 marca. Dnia tego przeprowadzono obszerną dyskusję nad sprawą pomocy dla strajkujących litografów. Strajk litografów we Lwowie trwa od 12 tygodni. Domagają się oni głównie pracy tylko na jednej maszynie i uznania Biura pracy dla personelu pomocniczego. Przedsiębiorcy, godząc się na niektóre punkty, wysuwają jednak żądanie obniżki płacy o 20 proc. Lecz strajkujący stoją twardo i solidarnie na swym stanowisku, nie godząc się na żadne obniżki płac.

Zgromadzenie członków „Ogniska” uchwaliło przebieg popierać strajkujących litografów drogą interwencji i ewentualnie strajkiem solidarnościowym. Formę przeprowadzenia tej akcji poruczone nowo wybranemu Wydziałowi.

Do nowego Wydziału zostali wybrani kol.: przewodniczący Gabrijel Benrad, zastępca przewodniczącego Stan. Szczęciński, sekretarz Zygmunt Nowakowski, skarbnik Marjan Naorniakowski, bibliotekarz Schulz Klemens; członkowie Wydziału: T. Katahur, T. Lauda, Z. Moszyński, St. Marciniak, J. Nowakowski, A. Panas, L. Schultz, J. Tekielak; zastępcy: J. Biedroński, D. Serber, R. Tomaszek. Komisja Rewizyjna: J. Bernas, E. Bilewicz, W. Jagiełło; zastępcy: J. Mazurkiewicz, Fr. Storożuk. Członkowie Sądu Polubownego: P. Buniak, T. Czołowski, M. Maciak, B. Stoński, St. Wałęga; zastępcy: L. Mackford, A. Mykitka.

Na zgromadzeniu tem omówiono i załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych i gospodarczych.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

W dniu 16.III r. b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Wileńskiego.

Kol. Prezes, Bajbokow Stanisław, zagaja Nadzwyczajne Walne Zebranie oraz wita przedstawicieli Zarządu Głównego kol. Szczuckiego Wł. i przedstawicieli Komisji Okręgowej Związku Zawod. m. Wilna tow. Bartnickiego. Walne Zebranie przyjęło powitanie mile widzianych gości, hucznymi oklaskami.

Poczem wybrano na przewodniczącego kol. Bauman Józefa, na prokurenta kol. Wieronimieja Michała.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Zarządu Głównego, kol. Szczucki Wł., który w przeszło godzinny referat zobrazował warunki klasy pracującej w kraju i zagranicą.

Następnie mówca nawołuje w imię ogólnego interesu drukarzy do skonsolidowania się, co mocniejszego zorganizowania się. Nawołuje byśmy wywołali u siebie wiarę w możliwość poprawy bytu, wzajemne zaufanie jeden do drugiego, oraz byśmy wzbudzili w sobie ofiarność tę tak starą cnotę drukarską. Pragnie, byśmy dnia dzisiejszego rozpoczęli nową erę życia w naszej Organizacji, aby wszyscy drukarze wileńscy należeli do Związku. Nawołuje do regularnego wpłacania wkładek członkowskich. Wreszcie wyraża gorące życzenie, aby delegat, który będzie reprezentował nasz Oddział na Zjeździe Ogólnokrajowym, a który się

odbędzie w końcu bieżącego roku w Warszawie, mógł stwierdzić okres poprawy w życiu tut. Oddziału. Burzliwe oklaski.

Przewodniczący Zebrania kol. Bauman J., nawołuje wszystkich Kolegów do wspólnej pracy z Zarządem nad podniesieniem stanu życia organizacyjnego, szczególnie zaś do wykonywania wszelkich uchwał Walnych Zebrań i Zarządu oraz do regularnego wpłacania wkładek, od wpływu których zależy byt naszych Kolegów bezkondycyjnych. Poczem otwiera na ten temat dyskusję.

Kol. Byliński W. stwierdza małe zainteresowanie się drukarzy wileńskich sprawami politycznymi i gospodarczymi jak również sprawami naszymi ogólnymi, nawołuje, by każdy z Kolegów wzbudził to zainteresowanie na własnym odcinku pracy. Wreszcie stawia potrzebę podciągnięcia się wszystkich Kolegów do wysokości zadania związkowca.

Kol. kol. Markuszewski Z. i Urbanowicz K., omawiają potrzebę powołania „dzikich” do Organizacji.

Kol. Pławski R., obrazuje stosunek Kolegów pracujących do Organizacji według kolejności zakładów oraz stwierdza w niektórych z nich takie czy inne niedociągnięcia.

Kol. Szczucki Wł., zgłasza następującą rezolucję: „Walne Zebranie członków Oddziału Wileńskiego Związku Drukarzy odbyte dnia 16.II 1936 r., omówiwszy w obszernej dyskusji sytuację organizacyjną Oddziału, postanawia wszcząć wyteżoną akcję w kierunku podciągnięcia do szeregu organizacyjnych wszystkich stojących na uboku drukarzy, spowodowania członków do regularnego opłacania wkładek oraz prowadzenia walki z pracą w godzinach nadliczbowych”.

Kol. Paszkiewicz Ign. stawia następujący wniosek: „Walne Zebranie poleca wybrać każdemu zakładów delegatów w celu stworzenia Komisji, która by wspólnie z Zarządem opracowała plan poprawy sytuacji naszej Organizacji”.

Rezolucję kol. Szczuckiego Wł. oraz wniosek kol. Paszkiewicza Ign. Walne Zebranie przyjęło jednogłośnie.

Kol. Pławski R. porusza kwestję faktycznego należenia do Centrali i Komisji Okręgowej. Kol. Paszkiewicz Ign. zaleca, by do tej sprawy podchodzić bardziej przygotowanym. Kol. Byliński W. oświadcza, że jakkolwiek pewne przyczyny nie pozwalają nam wywiązać się ze swych obowiązków w stosunku do Centrali i Komisji Okręgowej, to jednak jesteśmy dużą i ciałem w tych Organizacjach Kol. Szczucki wyjaśnia, iż moratorium finansowe udzielone przez Zarząd Główny Oddziałowi Wileńskiemu w r. 1931 na termin ściśle określony, ze względu na ciężki stan tut. Oddziału pozostaje nadal w mocy na okres nieokreślony i stwierdza, że Oddział Wileński nadal pozostaje faktycznym Oddziałem Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Tow. Bartnicki, stwierdza, że stosunek naszego Związku do Komisji Okręgowej Zw. Zaw. m. Wilna jest nadal nieprzerwany, podkreślając, że nawet miejsce w Prezydium dla delegata Związku Drukarzy jest zarezerwowane.

Co do poszczególnych kwestyj kol. Szczucki Wł. — przedstawiciel Zarządu Głównego — dał następujące wskazówki:

1) „Dzikich” należy bezwzględnie wciągnąć do Organizacji, a to celem podniesienia ich warunków pracy do warunków cennikowych. 2) W celu zapobieżenia przeciąganiu czasu pracy proponuje, by bezkondycyjni w wypadku stwierdzenia podobnego nadużycia zwracali się za pośrednictwem Zarządu do odpowiednich władz administracyjnych w celu położenia kresu tym wykroczeniom. Wykluczyć należy tu wypadki poszczególnie, kiedy pracy w godzinach nadliczbowych wymaga wyższa konieczność. Wypadki takie nie powinny zdarzać się zbyt często. 3) W celu regularnego wpłacania wkładek proponuje, o ile zaistnieje potrzeba zwoływać zebrania oficynowe przy udziale paru członków Zarządu, na których zainteresowani członkowie szczerzej się wyrażą i łatwiej dojdą do wniosku, iż należy solidnie wypełniać swe obowiązki w stosunku do Organizacji.

Kol. Bauman J., referuje sprawę druku „Rocznika Statystycznego”, wydawanego

przez Magistrat m. Wilna, który z racji złożenia znacznie niższej oferty przez drukarnię Mejlachowicza w Grodnie miał uciec z Wilna. Ponieważ żadna z drukarni wileńskich, która by tę robotę wykonać mogła, nie mogła się zgodzić na tę ofertę, Zarząd Związku podjął starania u Wice-Prezydenta miasta, aby tę robotę otrzymał Związek z tem, że oferta Związku Drukarzy byłaby wyższa od oferty druk. Mejlachowicza oraz, że robotę tę będą wykonywać bezrobotni drukarze wileńscy zorganizowani w Związku przy udziale stałego jednego pracownika druk. „Znicz”. Ponieważ chodzi tu o Kolegów bezkondycyjnych, którzy się znajdują w ciężkiej sytuacji, koncepcję tę Walne Zebranie przyjęło jednogłośnie, przy jednym wstrzymującym się.

Kol. Blasiukiewicz A. odczytuje okólnik Zarządu Głównego Nr. 5, w sprawie akcji cennikowej w Warszawie. Kol. Szczucki omówił szczegółowo przebieg walki cennikowej.

Kol. Masiukiewicz A. odczytuje uchwałę powziętą przez Kolegów bezkondycyjnych w dniu 8.II. b. i Kolegów pracujących, w dniu 11.II. r. b., wzywając opieszalszych Kolegów do regularnego opłacania wkładek członkowskich oraz przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy.

W wolnych wnioskach kol. Pławski R., cofa rezygnację swoją ze stanowiska stałego przedstawiciela Związku do Komisji Okręgowej, oświadczając, o ile Walne Zebranie zaakceptuje, pozostanie nim nadal. Oświadczenie kol. Pławskiego R. Walne Zebranie akceptuje, przyjmując je do wiadomości.

Następnie dokonano wyborów kandydatów na ławników do Sądu Pracy, którzy mają być przedstawieni Komisji Okręgowej Zw. Zaw. m. Wilna.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Od dnia 16 stycznia do 13 lutego r. b. przyjęto do Związku 86 osób.

W tym czasie na posiedzeniach Zarządu omówiono szereg spraw związanych z działalnością Oddziału oraz z akcją cennikową.

Oprócz tego postanowiono: a) zawiadomić Klub Sportowy, iż w przyszłości Zarząd Oddziału nie będzie wykupywał żadnych weksli. Sumę 160 zł. za dwa ostatnie weksle postanowiono potrącić z przyszłego subsydjum; b) anulowano dług w sumie 100 zł. zaciągnięty w czasie przez Chór Drukarzy; c) kol. Ap. Socheckiego za bezprawnie pobraną zapomogę zawieszono w prawach członkowskich na miesiąc; d) skreślono z listy członków kol. Al. Czerlińskiego za przywłaszczenie sum na zapomogi świąteczne oraz pobranych od niektórych kolegów składek; e) kol. Pietakowi za rzeczywiste płacenie zaległych wkładek wstrzymano zapomogę przez 2 tygodnie; f) kol. R. Szmida — naskutek przejścia do innego zawodu — zwolniono od płacenia wkładek; g) wyasygnowano 15 zł. na Ligę Obrony Praw Człowieka i obywatela; oraz h) przyznano 65 różnych zapomóg.

Dnia 22 marca (niedziela) odbyło się zebranie członków Związku dla omówienia sytuacji postrajkowej.

Sekretarz Oddziału i członek Komisji Cennikowej, kol. Skrzyński, zdał sprawozdanie z przebiegu akcji, podkreślając powody, dla których akcja cennikowa zawiodła. Wskazał, iż strajk uporządkował warunki pracy w drukarniach gazetowych, wprowadzając tam umowę zbiorową, opartą na 36 godzinnym tygodniu pracy, na utrzymaniu dodatku gazetowego w wysokości 15 proc. Strajk utrzymał 40 proc. dopłaty za pracę na maszynach do składania, mimo, że właściciele drukarni zmniejszenie tego dodatku uważali za rzecz nie ulegającą sporowi. Dalej omówił powody, dla których akcja cennikowa nie osiągnęła pozostałych naszych zadań. Powodów tych było

kilka, a mianowicie: zdecydowany opór właścicieli drukarni przeciwko skróceniu czasu pracy oraz przeciwko zniesieniu 3-ch kategorii płac podstawowych, organizowanie kadrowi łamistrajków miejscowych i z prowincji, załamanie się kolegów z drukarni, zawieszonego Stow. Wł. Drukarń. Zawiodło też usiłowanie zaostrezenia strajku w dniu 9 marca, gdyż pracownicy drukarni państwowych wykazali zbytnią uległość wobec zarządów tych drukarni. Komisja Cennikowa miała też poważne utrudnienia przy zwoływaniu wieców.

Akcję cennikową Związek prowadzić będzie dalej, wykorzystując do niej najwygodniejsze momenty.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której niektórzy mówcy ostro krytykowali członków Komisji Cennikowej za niepomyślny wynik akcji, zarzucając im nieumiejętność wykorzystania okoliczności do zwycięstwa, puszczanie do pracy poszczególnych zakładów, a najbardziej — odroczenie strajku gazet na 24 godziny, gdy już wiec zdecydował definitywnie datę strajku; że Komisja Cennikowa nie miała prawa zmieniać postanowień wiecu; pewna grupa złożyła nawet wniosek o wyrażenie votum nieufności dla Komisji Cennikowej.

Szereg jednak mówców, trzeźwiej i obiektywniej patrząc na całokształt akcji strajkowej, wyraził pogląd, że jeżeli Kom. Cen. odroczyła nawet strajk w gazetach na 24 godzin, to gdyby była wśród wszystkich gazeciarzy jednako silna wola do strajku, to byłby on mógł się rozwinąć po upływie owych właśnie 24 godzin. Za niepomyślny strajk ponosi niewątpliwie winę cały ogół drukarzy warszawskich, szczególnie tych, co to stale przekonywali członków Komisji Cennikowej o konieczności uruchomienia „ich” drukarni. Jeden z mówców stwierdził, że ogół ma dwa oblicza: „mocne — na zebraniu, a słabe w drukarni”; że „trzeba rozróżniać między pozorami a rzeczywistym stanowiskiem ogółu”; że jeżeli Kom. Cen. puszczała poszczególne drukarnie, to robiła to pod naciskiem ogółu.

Podkreślano także, że załatwianie obecnie osobistych porachunków, jest szkodliwe, że trzeba silniej zewrzeć swe szeregi organizacyjne, pomyśleć o daniu pracy bezrobotnym przez nierobienie pofajerantów i dzielenie się pracą, że trzeba się wzmocnić wzajemnie wśród proletariatu drukarskiego; że dokładne zanalizowanie przebiegu ostatniej akcji strajkowej, pozwoli wyciągnąć naukę, co przyczyniło się do niepomyślnych wyników strajku i czego należy unikać, a ta właśnie świadomość rzeczy pozwoli nam znów ponownie wystąpić i osiągnąć zamierzone cele.

W odpowiedzi atakującym Komisję Cennikową replikował kol. Skrzyński, zaznaczając, że „przyznaję się do błędów, iż ustępowałem żądaniom rozszerzenia strajku, gdy szereg drukarni wyłamywał się ze strajku”. Dalej podkreślił, że wśród ogółu nurtował dwa prądy: jeden — by strajk zaostrezyć, drugi — by podpisywać umowy z poszczególnymi zakładami. Zwolennicy pierwszego prądu podkopywali zaufanie do Komisji Cennikowej i wjelece utrudniali jej pracę. Echa tego prądu uwidoczniły się również na ogólnych zebraniach. W niektórych atakach na Komisję ukryta jest walka o zdobycie władzy w Związku. Co do wyboru nowej Kom. Cennikowej, to uważa, że wybór jej obecnie byłby bezcelowy, gdyż za miesiąc odbędą się wybory nowego Zarządu. Jako jedyne wskazanie na przyszłość widzi mowę „w scementowaniu organizacji, wyprostowaniu i wzmocnieniu frontu oraz przyszykowaniu się do nowej, zwycięskiej już, akcji”.

W głosowaniu rezolucja o wetum nieufności dla Kom. Cennikowej — upadła. Przyjęta zaś została rezolucja Kom. Cennikowej, z poprawką kol. Koral.

Rezolucja ta stwierdza, że „walka drukarzy warszawskich o umowę zbiorową nie przyniosła

w swym końcowym wyniku zupełnej realizacji wszystkich wysuniętych przez strajkujących postulatów, że przeto walka ta nie jest skończona”. Poleca utrzymać wywalczone warunki w drukarniach, które umowę podpisały; w innych należy się jej domagać. Wzywa ogół drukarzy, by przygotował się do wznowienia walki w najbliższym czasie.

Następnie walne zebranie wzywa wszystkich niezorganizowanych drukarzy do wstępowania do Związku, widząc w tem wzmocnienie naszych szeregów, tak niezbędnych dla zapewnienia powodzenia przyszłej naszej akcji strajkowej, oraz zebranie piętnuje z oburzeniem wszystkich łamistrajków przyjezdnych i miejscowych, którzy w ostatniej akcji strajkowej drukarzy odegrali haniebną rolę slugusów kapitalistycznych i zdrajców sprawy robotniczej i wyraża im swoją pogardę.

Z KLUBU MASZYNISTÓW.

W niedzielę dnia 8 marca r. b. odbyło się Ogólne Zebranie Klubu Maszynistów, na którym przyjęto następujące rezolucje:

I. Ogólne zebranie Klubu Maszynistów upoważnia Zarząd Klubu do dalszego wypłacania zapomóg kolegom strajkującym i bezrobotnym aż do ukończenia akcji strajkowej, a określenie wysokości zapomóg pozostawia Zarządowi Klubu.

II. Ogólne Zebranie Klubu Maszynistów wzywa ogół maszynistów do specjalnego opodatkowania się na rzecz Kasy Klubu w wysokości 1 zł. tygodniowo, aż do odwołania przez Zarząd Klubu, celem przyścia z pomocą kol. strajkującym, oraz wzywa wszystkich maszynistów do należenia do Kasy Klubu.

III. Ogólne zebranie Klubu Maszynistów, potępia z oburzeniem wypadki łamistrajkostwa wśród maszynistów, wyraża łamistrajkom wielką pogardę i postanawia bojkotować ich tak na terenie zakładów, jak i w życiu towarzyskim.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

W dniu 29 marca r. b. odbyło się Nadzw. Walne Zebranie. Kol. Butwin przedstawił przebieg strajku w Warszawie. Następnie omówiono krwawe zajścia w Krakowie w dn. 21 i 23 marca r. b. Po dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko interwencji uzbrojonej policji; zebrani oświadczyli, iż solidaryzują się z całą klasą pracującą w obronie praw do życia oraz praw obywatelskich. Zebranie uchwaliło wypłacenie 100 zł. na rzecz rodzin po poległych robotnikach w dn. 23 marca r. b.

Tadeusz Jastrzębiec-Bobrowski

W dniu 31 stycznia r. b. odebrał sobie życie Tadeusz Jastrzębiec - Bobrowski, major, dyrektor Gł. Druk. Wojsk. Zmarły, składacz z zawodu, przez długie lata brał udział w ruchu robotniczym. Na początku bieżącego stulecia pracował w Londynie w drukarni PPS; potem powróciwszy do Małopolski, działał w szeregach partii socjalistycznej i w „Ogniisku”; drukarze powierzali mu mandat przewodniczącego przez lat kilka. Gdy rozpoczęła się wszechświatowa wojna, wstąpił do Legjonów i jako oficer II brygady, wyruszył w pole. Na wojnie zdobył szereg odznaczeń, między innymi czterokrotny krzyż za waleczność.

Po wojnie Zmarły objął kierownictwo drukarni M. S. Wojsk. w 1923 r. Na tem stanowisku pozwolił się opłacać nieuczciwemu swemu zastępcy; skompromitowany, przerwał swe życie. Zmarły, jako b. działacz związkowy, rozumiał potrzeby robotnicze i stosunek Jego do drukarzy był przychylny. Pracownicy drukarni oddali hołd Jego pamięci, gremjalnie odprowadzając Jego zwłoki na cmentarz.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBOŹ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOŚZENIA: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOŁ.